

KS. JERZY GRZYWACZ

WARTOŚĆ DOWODOWA OŚWIADCZEŃ STRON W NOWYM KODEKSIE PRAWA KANONICZNEGO

Kodeks prawa kanonicznego z 1917 r. w tytule X, księgi IV o dowodach rozpatrywał zeznania stron dwukrotnie: jako przyznanie stron (kan. 1750-1753) i jako dowód z przysięgi stron (kan. 1829-1836). Przyznanie stron nie musi być wzmocnione przysięgą¹, gdyż wówczas mieliśmy już inny rodzaj dowodu, a właściwie dowód podwójny. Istotnym elementem przyznania sądowego było oświadczenie stron skierowane przeciwko sobie a na korzyść przeciwnika *contra se et pro adversario*. Inne wymogi jak przyznanie wobec sędziego czy pozasądowe, na piśmie lub ustnie, dotyczą strony formalnej dowodu a nie meritum sporu. Przyznanie sądowe uważane jest za pełny dowód w sprawach prywatnych, jeśli w grę nie wchodzi dobro publiczne². O ile przyznanie strony w sprawach prywatnych może być uznane jako dowód, o tyle problem ten inaczej wygląda, gdy chodzi o interes publiczny.

¹ H. Jone. *Commentarium in Codicem Iuris Canonici*. T. 2. Paderborn 1955 s. 141; M. a Coronata. *De processibus*. Ed. 4. Taurini-Romae 1956 s. 214; por. także F. Wernz, P. Vidal, F. Cappello. *De processibus*. Ed. 2. Romae 1949 s. 402.

² A. Reifenstuel uważa przyznanie strony nie za dowód, lecz za uwolnienie od dowodu „*confessio proprie non est probatio, sed probationis relevatio*”: *Ius canonicum universum*. Venetiis 1760 lib., 2 tit. 18 n. 13. Zasugerowany dawnym prawem utrzymuje to także Wernz, Vidal, Cappello (jw. s. 40), dwukrotnie jednak błędnie używa słowa „*revelatio*” (De Angelis, Zallinger) zamiast „*relevatio*”, nie zauważa tej różnicy T. Pawluk (*Przyznanie sądowe strony w prawie kanonicznym*. SW 5:1968 s. 427). Inni autorzy uważają przyznanie stron jako dowód, np.: A. Vermeersch, J. Creusen. *Epitome Iuris Canonici*. Ed. 6. T. 3. Mechliniae-Romae 1946 s. 76; E. F. Regatillo. „*Probat contra confitentem*”, *Institutiones Iuris Canonici*. Ed. 4. T. 2. Santander 1951 s. 305; M. Lega, V. Bartocetti. „*In sua vi logica confessio est probatio*”, *Commentarius in iudicia ecclesiastica*. T. 3. Romae 1950 s. 644. Według Coronaty spór odnośnie do uznania przyznania strony za dowód jest werbalny a nie rzeczowy (jw. s. 217). Inaczej widzi się to zagadnienie w świetle postępowania procesowego w sprawach prywatnych. Przyznanie sądowe nie może mieć miejsca w skardze powodowej, bo wówczas sama skarga

Omawiając to zagadnienie będziemy mieć na względzie przede wszystkim sprawy dotyczące nieważności małżeństwa, które prawie wyłącznie są przedmiotem działalności sądów kościelnych. Często zdarza się, że obie strony przyznają fakt np. przymusu, z którego wynika nieważność małżeństwa. Logicznie biorąc, twierdzenia strony, że małżeństwo jest nieważne nie można zakwalifikować jako przyznania sądowego, ponieważ nie jest ono *contra se et pro adversario*. Wprost przeciwnie — strony, zwłaszcza powód, chcą osiągnąć osobistą korzyść z wyroku orzekającego nieważność małżeństwa. Korzyść osobista, uzyskanie wolności i możliwości zawarcia nowego małżeństwa stwarzają stronom pokusę ewentualnego kłamstwa, dlatego prawodawca, w zwyczajnych warunkach, nie może zezwolić na to, aby sędzia zadowolił się jedynie oświadczeniami stron. Może się wydawać, że to stanowisko sprzeciwia się zasadzie domniemania niewinności *nemo malus nisi probetur*. Takiego wniosku się nie wyciągnie, jeżeli problem rozpatrzy się w kontekście postępowania procesowego. Jeżeli w czasie *litis contestatio* pozwany nie zaprzeczy roszczeniom powoda, czyli — innymi słowy — zgodzi się z jego stanowiskiem do procesu nie dochodzi. Proces może zaistnieć tylko wówczas, gdy istnieje spór między stronami, a więc w wypadku, gdy obie strony są przekonane o swojej racji, a zawiązanie sporu i ustalenie jego formuły dokładnie określa przedmiot sporu, którego potem zazwyczaj zmienić nie można. Tak więc najczęściej sędzia spotyka się z sytuacją, że strony zajmują przeciwne sobie stanowisko. Z natury rzeczy może przyznać rację tylko jednej stronie, stąd konieczność prowadzenia postępowania dowodowego, by przekonać się, która strona ma rację. W wypadku gdy obie strony zgodnie twierdzą, że małżeństwo jest nieważne zawarte stroną *sui generis* sprzeciwiającą się temu stanowisku jest obrońca węzła małżeńskiego³, a postępowanie takie staje się kontradyktoryjne *legitima disceptatio* (kan. 1552 § 1/17). Celem postępowania jest przekonanie sędziego, że jedna ze stron ma rację. W wypadku gdy nawet oboje małżonkowie na podstawie faktów stwierdzają nieważność zawartego małżeństwa, przeciw nim

byłaby bezsensowna i sędzia nie mógłby jej przyjąć do instrukcji. Również nie może mieć miejsca podczas zawiązania sporu, bo wówczas spór nie istniałby, a ponieważ obie strony twierdziłyby to samo, postępowanie sądowe byłoby bezprzedmiotowe. Z chwilą zawiązania sporu zaczynał się według starego kodeksu bieg procesu, a jednym ze skutków zawiązania sporu było wyznaczenie przez sędziego terminu na zaproponowanie dowodów i ich przeprowadzenie (kan. 1731 n. 2/17). To jest początkiem okresu dowodowego, jeśli w tym okresie nastąpiło przyznanie strony, może być ono traktowane jedynie jako dowód.

Kanony starego kodeksu są oznaczone po kresce liczbą 17 jako skrót roku promulgacji starego kodeksu 1917 r.

³ Por. J. Grzywacz. *Promotor sprawiedliwości i jego udział w sprawach małżeńskich*. Lublin 1974 s. 187-191.

obronca wężła wysuwa domniemanie prawne, że małżeństwo jest ważne zawarte dopóki czego innego się nie udowodni. Przeprowadzenie dowodu jest możliwe, ponieważ domniemanie ważności zawartego małżeństwa jest domniemaniem zwykłym (kan. 1014/17). Jednak dowód *confessio partium*, pierwszy z wymienionych przez kodeks z 1917 r., nie był stosowany w sprawach o nieważność małżeństwa właśnie ze względu na ograniczenie kan. 1751/17 *si [...] in causa non sit bonum publicum*, i takie stanowisko na ogół zajmowali kanoniści⁴ zwłaszcza po ukazaniu się instrukcji *Provida*, której art. 117 brzmiał: *Depositio iudicialis coniugum non est apta ad probationem contra valorem matrimonii constituendam*. Wiele sądów przyjmowało to surowe stanowisko nie przywiązując należytej wagi do wypowiedzi stron jako prawdziwego środka dowodowego, chociaż interpretacja kanonistów a także Roty Rzymskiej była znacznie szersza i tym samym łagodniejsza. Surowe stanowisko zajmuje Bartocetti wielokrotnie podkreślając, że przyznanie stron w procesie małżeńskim *per se nil valet, omni vi probandi caret*. Jednak i on musi przyznać, że zeznania stron nie można traktować jako „nic”, mogą one być podporami dowodowymi, a przy niektórych tytułach z natury rzeczy tylko strony mogą wiedzieć o swoim nastawieniu wewnętrznym, ale i tu żąda on potwierdzenia przez dowody⁵. Również J. Torre znany z zajmowania łagodnego stanowiska, nie przytacza żadnej interpretacji łagodzącej stanowisko art. 117, napomykając jedynie w trzech wierszach komentarza, że należałoby dodać do tego artykułu słowa *nisi testium depositionibus ipsa confirmetur „praesertim si testes omni exceptione maiores sint”*⁶. Innymi słowy zeznania stron nie są dla niego nawet podporą dowodową skoro sądzi, że aby miały jakąkolwiek wartość dowodową muszą być potwierdzone przez świadków, i to bez żadnego zarzutu. Oczywiście jest, że i on miesza dwie różne rzeczy — dowód z zeznania stron i samodzielny dowód ze świadków, których zeznania, aby posiadały wartość dowodową, muszą być przecież zgodne z zeznaniami stron. Podobne, mocne stanowisko zajmuje Wernz — Vidal — Aguirre: *Confessio vero etiam iurta, quam coniuges in ipsa disquisitione iudiciali faciunt, aut ante illam quidem fecerunt, sed post matrimonii, quod accusant, celebrationem, quatenus contra valorem matrimonii pugant, omni vi probandi caret, cum obstet bonum publicum*⁷. Tak samo twierdzili ka-

⁴ Vermeersch, Creusen, jw. s. 76: „Quare confessio plenam probationem non faciet in causa matrimoniali, criminali etc”.

⁵ Lega, Bartocetti, jw. s. 168*-170*.

⁶ *Processus matrimonialis*. Ed. 3. Neapoli 1956 s. 270.

⁷ *De matrimonio*. Ed. 3. Romae 1946 s. 909-910.

noniści przed ukazaniem się kodeksu w 1917 r., np. J. Mansella: *confessiones iudiciales partium juratae ad summum fundamentum constituere possunt, super quo legitima construatur probatio, ex testium depositionibus, instrumentorum fide, et (si casus ferat) peritorum votis desumenda*⁸.

W literaturze prawniczej polskiej problem ten poprawniej przedstawiają Bączkowicz i Pawluk, przyznając pewną moc dowodową zeznaniom stron. Czy miało to zastosowanie w polskim sądownictwie kościelnym, to już inne zagadnienie. Według podręcznika Bączkowicza⁹ zeznania sądowe stron wprawdzie nie stanowią dowodu przeciw ważności małżeństwa, ale mogą służyć za wskazówkę do wydobycia prawdy, może więc „stanowią dowód posiłkowy [adminiculum], czyli uzupełniający i wzmacniający dowód skądinąd zaczerpnięty”. Najobszerniej omawia ten problem T. Pawluk. Autor uważa zgodnie z treścią art. 117 Instrukcji, że zeznanie przeciw ważności małżeństwa nie może stanowić środka dowodowego, podkreślając przy tym, że stanowisko to jest podyktowane obawą podstępu lub zmywy stron. Przyznaje jednak, że zeznanie przeciw ważności małżeństwa „może mieć znaczenie dowodowe, o ile za jego prawdziwością przemawiają okoliczności sprawy”. I to poprawne stanowisko popiera wieloma wyrokami rotalnymi¹⁰. Biskupski omawiając przyznanie pozasądowe strony (art. 116 Instrukcji oraz art. 117 tejże instrukcji) tak konkluduje swoje wywody: „sądowe zeznanie stron za nieważnością małżeństwa nie stanowi dowodu nieważności. Łącznie z innymi jeszcze dowodami może służyć jako dowód pomocniczy [podkreślenie moje]. To jest zasada naczelna. 2. W ocenie sądowych zeznań małżonków art. 117 Instrukcji zgodny jest z orzeczeniami Roty Rzymskiej, także ze starszymi dokumentami oraz z kanonistyką”¹¹.

Przy ocenie rozważań autorów na temat mocy dowodowej zeznań stron trzeba koniecznie dokonać pewnych rozróżnień. Jedni autorzy przyznają, że zeznania stron są jedynie fundamentem do wykrycia prawdy. Takie twierdzenie nie przyznaje zeznaniom stron mocy dowodowej. Chodzi tu bowiem wyłącznie o zorientowanie sędziego w okolicznościach,

⁸ *De impedimentis matrimonium dirimentibus ac de processu judiciali in causis matrimonialibus*. Romae 1881 s. 187.

⁹ F. Bączkowicz, J. Baron, W. Stawinoga, *Prawo kanoniczne*. Wyd. 3. T. 3. Opole 1958 s. 236.

¹⁰ Jw. s. 435. Te same wywody powtarza autor w swoich następnych pracach: *Kanoniczne procesy szczegółowe*. Warszawa 1971 s. 265-269 i dosłownie w: *Kanoniczny proces małżeński*. Warszawa 1973 s. 119-123.

¹¹ *Prawo małżeńskie Kościoła rzymskokatolickiego*. T. 2. Olsztyn 1960 s. 223.

w jakich doszło do zawarcia małżeństwa, a które spowodowały nieważność zgody małżeńskiej. Jest rzeczą oczywistą, że sędzia nie zna okoliczności zawierania małżeństwa, dlatego źródłem tych wiadomości mogą być dla niego tylko zeznania stron. Jeżeli zaistnieje rozbieżność między okolicznościami przytoczonymi przez strony i świadków, to trzeba przyznać rację stronom, chyba że z akt sprawy wynika, iż strony przytaczają inne okoliczności, by wprowadzić sędziego w błąd. Jeżeli przyjąć, że zeznania stron są tylko fundamentem do dalszego prowadzenia procesu, to tym samym nie mają one żadnego znaczenia dowodowego, czyli one same z siebie nie mogą przekonać sędziego na tyle, by wyłącznie na podstawie zeznań stron wydać wyrok. Oczywiście, że nie można na nich tylko i wyłącznie oprzeć wyroku, ale nie można przyjąć, że nie mają one żadnego znaczenia i że w żadnym wypadku nie mogą przekonać sędziego o prawdziwości ich wypowiedzi. Są przecież ludzie całkowicie wiarygodni, którym można uwierzyć bez zastrzeżeń. Takim ludziom występującym w charakterze stron procesowych sędzia może zawierzyć, a więc i nabrać pewności moralnej, że ich zeznania odpowiadają prawdzie, i na podstawie takiej pewności moralnej może wydać wyrok.

Inni autorzy mieszają różne środki dowodowe: dowód z przyznania stron i inne dowody. Uważają oni, że zeznania stron mają wartość dowodową, o ile są potwierdzone przez zeznania świadków, stanowisko biegłych, dokumenty czy oględziny sądowe. Jeżeli te dodatkowe okoliczności jak zeznania świadków itd. są pełnymi i samoistnymi dowodami w rozumieniu prawa procesowego, to one same wystarczają do uzyskania przez sędziego moralnej pewności, a więc i według tej koncepcji zeznania stron właściwie prawie nic do sprawy nie wnoszą, gdyż cała siła przekonania sędziego spoczywa na dowodach *sensu stricto*.

I wreszcie trzecia możliwość oceny siły dowodowej zeznań stron. Ta koncepcja to połączenie siły przekonania płynącej z zeznań stron oraz innych okoliczności, wskazówek, uzupełnień i podpór dowodowych, np. listów prywatnych, świadectw moralności, zeznań o uczciwości stron, które dopiero rozpatrywane wszystkie razem mogą doprowadzić do moralnej pewności. Przytoczone rozumowanie łączące i składające różne elementy dowodowe zawarte w aktach sądowych w jeden dowód pełny opiera się na jurysprudencji kościelnej. Znalazło to również wyraz w przemówieniu Piusa XII do pracowników Roty Rzymskiej na rozpoczęcie roku sądowego w 1942 r. Papież wyraźnie nauczał, że gdyby z zebranych w aktach dowodów rozważanych oddzielnie żadnego z nich nie można było uznać za wystarczający, to syntetyczna ocena ich całości, objęta jakby jednym spojrzeniem, może doprowadzić do powstania moralnej

pewności wystarczającej do wydania wyroku¹². W tym więc wypadku sędzia może i powinien oprzeć wyrok na zeznaniach stron, ale zawsze w połączeniu ze wszystkimi innymi elementami dowodów znajdujących się w aktach, które po dokonaniu syntezy zebranego materiału dowodowego przekształciłyby się w dowód pełny.

Jakkolwiek panowały różne opinie co do oceny siły dowodowej przyznania stron w sprawach dotyczących dobra publicznego, a więc także w sprawach nieważności małżeństwa, wokół których obracają się nasze wywody, rzadko sądy kościelne, z braku innych dowodów, odważyłyby się na wydanie wyroku opartego na zeznaniach stron żądających stwierdzenia nieważności małżeństwa oraz na innych okolicznościach zawartych w aktach sprawy, których odrębnie osądzanych, samych w sobie nie można by uznać za dowód pełny.

Kanon 1751/17¹³ rozróżniał sprawy prywatne i sprawy dotyczące dobra publicznego. W pierwszych zwalniano stronę przeciwną z dowodzenia tego co było treścią przyznania strony zeznającej przeciw sobie. Co do drugich spraw kanon uznawał za niewystarczający dowód z przy-

¹² „Nonnumquam certitudo moralis non resultat nisi ex multitudine indiciorum et demonstrationum, quae singulatim sumptae nequeunt fundare veram certitudinem, et solummodo suo complexu prohibent ne homini sani iudicii prudens exoriat dubium [...]. Si igitur iudex in sententiae suae rationibus exponendis affirmat demonstrationes allatas separatim sumptas non posse dici sufficientes, sed simul sumptas et veluti una intuitione consideratas elementa necessaria offerre, quibus ad iudicium perveniatur definitivum, talis argumentatio, principia si spectas, agnosci debet iusta et legitima [...]. Religiosa observantia huiusmodi normarum iudici officio est; sed ex altera parte in iisdem applicandis semper prae oculis habeat eas non esse finem in semetipsis, sed non nisi media ad finem, quibus videlicet procuretur et in tuto ponatur certitudo moralis, obiective fundata super realitatem facti. Ne eveniat, ut id quod volente legislatore esse debet adiutorium ac cautio ad inveniendam veritatem, opposita ratione fiat impedimentum. Quando autem accidit, ut observantia iuris formalis vertatur in iniustitiam et defectum aequitatis, semper possibilis est recursus ad legislatorem. Ex his videtis, cur in recentiori actione iuridica, etiam ecclesiastica, non primo in loco positum sit principium procedendi secundum formulas iuridicas, sed axioma liberae diiudicationis probationum. Iudici officio est — absque praeiudicio praedictarum praescriptionum, causarum actionem regulantium — decidere secundum propriam scientiam et conscientiam, utrum demonstrationes allatae et inquisitiones ordinatae sufficient necne, i.e. suppeditent ad necessariam certitudinem moralem de reali veritate casus diiudicandi. Absque dubio fieri potest, ut nonnumquam conflictus orientur inter „formalismum iuridicum” et „liberam diiudicationem demonstrationum”, sed isti pro maiore parte casuum non sunt nisi apparentes et ideo non difficulter solubiles” (według Torre, jw. s. 531-532. Przemówienie Piusa XII na łacinę przełożył S. Tromp, prof. Gregorianum).

¹³ „Can. 1751. Si agatur de negotio aliquo privato et in causa non sit bonum publicum, confessio iudicialis unius partis, dummodo libere, et considerate facta, relevat alteram ab onere probandi”.

znania stron, ale nie wspominał ani słowem o możliwości połączenia tego dowodu z innymi okolicznościami zawartymi w aktach, a mającymi znaczenie dowodowe. Nowy kodeks w kan. 1536 § 1 powtarza dawną zasadę, że przyznanie jednej strony zwalnia od obowiązku dowodzenia stroną przeciwną w sprawach prywatnych, gdy w grę nie wchodzi dobro publiczne. § 2 tegoż kanonu stanowi normy mające zastosowanie w sprawach dotyczących dobra publicznego¹⁴. Zarówno przyznanie sądowe *confessio iudicialis*, jak je określa kan. 1535¹⁵, a więc twierdzenie o jakimś fakcie dokonane na piśmie lub ustnie wobec kompetentnego sędziego, dotyczące materii procesu, dokonane samorzutnie lub na pytanie sędziego przeciwko sobie, jak i oświadczenia stron *declarationes partium* nie będące przyznaniem, mogą mieć pewną wartość dowodową. Znaczenie i wielkość tej wartości dowodowej pozostawia kodeks swobodnej ocenie sędziego, ale nie odrębnie, abstrahując od materiału zawartego w aktach, lecz łącznie z innymi okolicznościami. Samym wyjaśnieniom stron lub przyznaniu sądowemu nie można przyznać pełnej mocy dowodowej, chyba że w połączeniu z innymi elementami całkowicie je wzmacniającymi. Nie ulega wątpliwości, że we wszystkich procesach małżeńskich, także separacyjnych¹⁶, wchodzi w grę także dobro publiczne. Zatem i w sprawach o nieważność małżeństwa można i należy stosować dowód z oświadczeń stron. Wszelką wątpliwość w tej kwestii usuwa kan. 1679 dotyczący dowodów w sprawach małżeńskich¹⁷. Stanowi on, że gdyby sędzia nie miał do dyspozycji innych dowodów pełnych powinien oceniać zeznania stron *depositiones partium* stosownie do kan. 1536, a raczej 1536 § 2 [przyp. mój]. A więc sam prawodawca kościelny dokonuje ścisłego powiązania dowodu z oświadczeń stron z procesem o nieważność małżeń-

¹⁴ „Can. 1536 — § 1. *Confessio iudicialis unius partis, si agatur de negatio aliquo privato et in causa non sit bonum publicum, ceteras relevat ab onere probandi. § 2 — In causis autem quae respiciunt bonum publicum, confessio iudicialis et partium declarationes, quae non sint confessiones, vim probandi habere possunt, a iudice aestimandam una cum ceteris causae adiunctis, at vis plenae probationis ipsis tribui nequit, nisi alia accedant elementa quae eas omnino corroborent*”.

¹⁵ „Can. 1535. *Assertio de aliquo facto, scripto vel ore, coram iudice competenti, ab aliqua parte circa ipsam iudicii materiam, sive sponte sive iudice interrogante, contra se peracta, est confessio iudicialis*”.

¹⁶ T. Pawluk błędnie uważa, że procesy o separację małżonków są prywatne (por. *Przyznanie sądowe* s. 435; *Kanoniczne procesy szczegółowe* s. 268; *Kanoniczny proces małżeński* s. 122 a). Nie jest bynajmniej nowością to, co stwierdza nowy kodeks w kan. 1696: „*Causae de coniugum separatione ad publicum quoque bonum spectant; ideoque iis interesse semper debet promotor iustitiae ad normam can. 1433*”.

¹⁷ „Can. 1679. *Nisi probationes aliunde plenae habeantur, iudex, ad partium depositiones ad normam can. 1536 aestimandas, testes de ipsarum partium credibilitate, si fieri potest, adhibeat, praeter alia indicia et adminicula*”.

stwa, w którym, podkreślam, z woli prawodawcy może być on stosowany. Skoro sam prawodawca kościelny *expressis verbis* dokonuje ścisłego powiązania dowodu z oświadczeń stron także z procesem o nieważność małżeństwa, to w razie niemożności oparcia się na zwykłych, łatwiejszych do przeprowadzenia i osądu, i mocniejszych środkach dowodowych, np. z zeznań świadków, opinii biegłego, z zeznań jednego świadka, sąd ma obowiązek prawny sięgnięcia po dowód z oświadczeń stron i z tego punktu widzenia winien rozpoznać przedmiot procesu, naturalnie po uzupełnieniu materiału dowodowego. Z kan. 1679 wynika również prawidłowa konstrukcja tego dowodu. Dowód ten nie może się opierać na samych, nawet zupełnie zgodnych wypowiedziach stron. To w sprawie dotyczącej dobra publicznego byłoby niewystarczające. Uzupełnienie materiału dowodowego następuje, o ile to jest możliwe, a więc bynajmniej nie zawsze, przez powołanie świadków, którzy zeznawać będą nie o meritum sprawy, lecz o wiarygodności stron. Jest to więc dowód posiłkowy, który może i powinien być użyty, o ile jest prawidłowo skonstruowany, tzn. gdy prócz zeznań stron uwzględni się ich wiarygodność oraz inne okoliczności, wskazówki i podpory dowodowe — *indicia et adminicula* zebrane w aktach sprawy.

Kwestia powołania świadków, którzy mieliby zeznawać nie na temat meritum toczącego się sporu, lecz właściwie mieli stwierdzić przysięgą wiarygodność stron, była znana również i dawniej. Kanon 1975/17 nakazywał przeprowadzenie takiego dowodu, mianowicie zaprzysiężonych zeznań świadków tzw. *septimae manus* o wiarygodności i uczciwości stron, ale tylko w sprawach impotencji i inkonsummacji, o ile innymi dowodami impotencja lub inkonsummacja nie zostały stwierdzone. § 2 tegoż kanonu wyraźnie stanowi, że świadectwo świadków *septimae manus*, jako świadectwo wiarygodności i prawdomówności stron, wzmacnia zeznania małżonków *depositiones coniugum*. Zeznania stron i świadków *septimae manus* o wiarygodności stron nie są dowodem pełnym, lecz mogą być uzupełnione i poparte innymi okolicznościami i argumentami.

Przy stosowaniu dowodu z zeznań stron szczególną uwagę należy zwrócić na sylwetkę moralną stron. Trzeba bowiem liczyć się także z usiłowaniami oszukania sądu lub zмовы stron. Stary kodeks nie określał, jak należy oceniać wiarygodność stron. Prawodawca podawał tylko elementy jakie powinno się uwzględniać przy ocenie zeznań świadków. Moralną cechą pozytywną świadka miała być *honestas*¹⁸ — uczciwość, zacność, poważanie, powaga, zaś negatywną *omni exceptione maior*¹⁹ — wolny od wszelkiego zarzutu. W nowym kodeksie zachowano tylko

¹⁸ Kan. 1789 n. 1/17.

¹⁹ Kan. 1971 § 2/17.

określenie *honestas*²⁰. Określenia *omni exceptione maior* nie uwzględniono w księdze o procesach, natomiast w innych miejscach kodeksu zachowano je²¹. Wobec tego, że dowód z zeznań stron jest w pewnym znaczeniu dowodem nadzwyczajnym, a głównym jego elementem są strony, należy zdać sobie sprawę, w jakim stopniu winny one odznaczać się walorami moralnymi. Innymi słowy — czy trzeba będzie domagać się od stron nadzwyczajnej uczciwości, by zastosować ten środek dowodowy czy też wystarczy, iż stwierdzi się u stron przeciętną uczciwość ludzką. Rozumie się także, że im większa będzie uczciwość stron, tym łatwiej będzie o przekonanie sędziego o ich prawdomówności i wiarygodności. Zagadnienie treści określenia *omni exceptione maior* było niejednokrotnie omawiane w wyrokach Roty Rzymskiej. Jakkolwiek odnosiło się ono do świadka, to jednak można je zastosować także i do strony, bowiem i w jednym, i w drugim wypadku chodzi o wiarygodność człowieka. Zagadnienie wiarygodności świadka nabiera znaczenia w wypadku, gdy świadków występujących w procesie jest mało, a zwłaszcza gdy jest tylko jeden świadek. Wyroki rotalne w różny sposób określają wymogi wiarygodności. W wyroku *coram Mattioli* żąda się, aby taka osoba była szczególnie wiarygodna *persona fide dignissima*²². Gdyby uwzględnić wyłącznie to określenie i uznać, że można całkowicie zaufać stronie tylko wówczas, gdy zasługuje ona na wiarę w najwyższym stopniu, to sędzia mógłby żądać przesadnie wielkich dowodów prawdomówności, nawet takich jakich nikt nie jest w stanie dostarczyć. W konsekwencji sędzia uważając, że strona jest zbyt mało wiarygodna nie zdecydowałby się na użycie dowodu z zeznania stron, ale tylko dlatego, że jego żądania odnośnie do wiarygodności byłyby zbyt wygórowane. W innych wyrokach Rota zajmuje się również tym zagadnieniem a stosowane w nich określenia są znacznie zmitygowane. A więc znajdują się tam na określenie osoby zupełnie wiarygodnej zwroty: *idoneus et capax*²³, *peculiari fide dignus*²⁴, *qualibet exceptione maior*²⁵ lub jak w kanonie *omni exceptione maior*²⁶. Ciekawe jest również w jakich wypadkach określa się kogoś jako osobę wolną od wszelkiego zarzutu. W wyroku *coram Rogers* określa się świadka jako *exceptione maior*, ponieważ ma najlepsze świadectwo wiarygodności, lecz jednocześnie dowiadujemy się z wyroku, że

²⁰ Kan. 1572 n. 1.

²¹ Kan. 876, 894 i 1209.

²² RR 47:1956 s. 687.

²³ RR 9:1917 s. 318.

²⁴ RR 43:1951 s. 689.

²⁵ RR 56:1964 s. 838

²⁶ RR 56:1964 s. 386.

temu świadkowi nie zależy na wyniku sprawy (nie jest więc stronniczy), ponieważ jako akatolik uważa, że małżeństwo zostało już prawnie rozwiązane przez rozwód. Wydaje się, że niewielu sędziów zdecydowałoby się oprzeć wyrok na świadectwie jednego świadka, akatolika uważającego, że kwestia obowiązywania małżeństwa została już rozstrzygnięta i załatwiona przez wyrok rozwodowy, jako świadka wolnego od wszelkiego zarzutu. Rota jednak wyjaśnia, że nie bierze pod uwagę jego poglądów religijnych, lecz jego naturalną, ludzką prawość²⁷. Wyrok *coram Pinto* staje na stanowisku, że zaniedbanie praktyk religijnych *per se* nie stanowi argumentu do zanegowania prawdomówności, czyli — innymi słowy — taki człowiek też może być *omni exceptione maior*²⁸. Jak z tych przykładów widać, osoba, której należy wierzyć, nie musi odznaczać się prawie nadludzką, całkiem wyjątkową i oczywistą wiarygodnością. Rota domaga się od świadków i stron zwykłej ludzkiej wiarygodności, zadowolając się tym, że wobec świadka nie można podnieść żadnego zarzutu. Gdyby sędzia w konkretnym wypadku uważał, że należy się domagać jakiegoś wyższego stopnia wiarygodności, to powinien to zbadać podczas instrukcji dowodowej.

Przy stosowaniu tego nowego środka dowodowego również w sprawach małżeńskich należy pamiętać, że jest to środek ostatni i posiłkowy, gdy nie można wyroku oprzeć na innych dowodach pełnych *nisi probationes aliunde plene habeantur* (kan. 1679). Na całość dowodu składają się: 1) zeznania wiarygodnych stron, 2) zeznania świadków świadczących o wiarygodności stron, o ile można takie zeznania uzyskać: *iudex ad partium depositiones ad normam can. 1536 aestimandas, testes de ipsam partium credibilitate, si fieri potest, adhibeat*, 3) wreszcie uwzględnienie wszystkich innych okoliczności, wskazówek i podpór dowodowych, poszlak: *una cum ceteris causae adiunctis [...] alia accedant elementa quae eas omnino corroborant* — kan. 1536 § 2, *praeter alia indicia et adminicula* — kan. 1679.

Innym nierzadko stosowanym zarzutem pod adresem świadka jest to, iż jest on krewnym strony. Tymczasem kan. 1975 § 1 kodeksu z r. 1917, nakazując przesłuchanie świadków *septimae manus*, nakazywał przede wszystkim powoływać na świadków krewnych i powinowatych, a dopiero w następnej kolejności sąsiadów dobrego imienia. Zarzut zeznań nieprawdziwych czy stronniczych z tytułu, iż ktoś jest krewnym, powinien być udowodniony w wyroku na podstawie akt sprawy tak, by instancja wyższa mogła również orzec zasadność zarzutu. Jeszcze wy-

²⁷ RR 56:1964 s. 959.

²⁸ „Praxis religiosae defectus per se non constituit argumentum ad credibilitatem negandam. In testis depositione haud reprehenditur studium favendi causae, nam sincere quaedam negat quae simulationi favissent (ME 98:1973 s. 221).

rażniej żąda tego instrukcja *Catholica doctrina* z 1923 r. w n. 66, nakazując przesłuchanie w charakterze świadków *septimae manus* rodziców i krewnych *qui praesumuntur magis instructi*, a potem dopiero obcych np. sługi i sąsiadów. Dodaje też instrukcja, że sędzia nie musi rygorystycznie trzymać się tego przepisu, lecz dla uzasadnionych racji może odstąpić od wskazanej instrukcją kolejności.

VALOR PROBATIONIS EX PARTIUM DECLARATIONIBUS IN NOVO CODICE IURIS CANONICI

S u m m a r i u m

Codex vetus duae probationes enumerabat in quibus solae partium depositiones probationem constituebant nempe confessio partium (1750-1753) et iusiurandum partium (1829-1836). Hodiernus Codex novam probationem ex partium declarationibus (1530-1538) induxit. Prius adhibitio probationis ex confessione partium in processibus nullitatis matrimonii fere non erat in usu. Praesertim post instructionem „Provida Mater Ecclesia”, quae in art. 117 aperte iubebat: „Depositiō iudicialis coniugum non est apta ad probationem contra valorem matrimonii constituendam”. Multi auctores etiam iuratae depositiones coniugum contra valorem matrimonii ad summum ut fundamentum probationum decernebant i, e. solummodo fundamentum super quo construatur probatio. Valor horum depositionum fere nullum erat. Alii aliquem valorem ex. gr. adminiculi depositionibus partium tribuebant, sed saepe aliae probationes postulabant e. gr. testium depositiones, peritum, documenta. Sed hae „additiones” tamen sui iuris plenae probationes sunt. Rarissimae erant sententiae fundatae super probatione coalescente ex partium depositionibus cum coniecturis, indiciis, adminiculis et aliis circumstantiis coniuncti quae seorsim valorem plenae probationis non habebant.